

DZIENNIK BERLIŃSKI

Pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym

PRZEDPŁATA wynosi: w okazyjach, w styczniu i na poczcie kwartalnie 2 m., z odroczeniem do dnia 2/2 m. i składająco 67 kca., z odroczeniem do dnia 2/2 m. — Na poczcie pod opaską kwartalnie 4,00 m. — U subskrybentów składająco 30 kca.

„Dziennik Berliński” wydawany codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

CENA OBOJĘTNA: 25 kca. od wstępu petytowego — reklam 50 kca. od wstępu Przy bilansowym ogłoszeniu odpowiedni rabat. Wszelkie ogłoszenia przyjmuje w Berlinie tytuł Administracja „Dziennika Berlińskiego” przy Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4905

Redakcja, administracja i drukarnia: Berlin, O. Z., Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4905

Berlin, w poniedziałek, 19 lipca 1915.

Dalsze głosy prasy rosyjskiej z okazji narad nad autonomią Polski.

W zeszłym tygodniu podaliśmy kilka głosów prasy rosyjskiej, jakie się odezwały z okazji narad komisji polsko-rosyjskiej nad kwestią autonomii dla Królestwa Polskiego.

Dalszym głosem w tej sprawie, zasługującym na zanotowanie jest artykuł wpływowego dziennika rosyjskiego „Bierzew. Wied.” Czytamy tam:

„Wojna, podobnie jak inne nieszczęścia wstrząsające narodami i ogółem, mają nieraz także i dobre swe strony. Pokazują one prawdę, wydobywają na powierzchnię to, co tak starannie dotąd pod różnymi pozorami było ukrywane, a czem karmiono uczucia całych pokoleń. W świetle gromów i wojennych burz pojawia się nagle coś wielkiego, coś co tylko słabo było wyróżniane i podkreślane przez jednych, a zupełnie pomijane przez drugich, jako jakaś romantyczna iluzja.

Postępowe elementy rosyjskiego ogółu już dawno znały sztuczność i szkodliwość położenia, w jakim się znajdowały stosunki polsko-rosyjskie, zupełną bezcelowość polityki, która od przeszło 50 lat starała się tylko o to, by wynajdować coraz to nowe przeszkody dla narodu polskiego i która skazywała naród polski na zamieranie, odbierając mu w jego własnym kraju polskie szkoły, ograniczając prawo używania mowy ojczystej i nie pozwalając na odrobinę narodowego i samostannego życia. Polacy żyli jak przestępcy i wszelkie ich dowodzenia o konieczności zmiany rozbiły się o ścianę z granitu i napotykały wszędzie tylko uprzedzenia i podejrzenia, które przez szereg licznych lat głęboko zakorzeniły się w znacznej części wpływowego rosyjskiego ogółu.

Niewątpliwie i ta ostatnia część społeczeństwa rosyjskiego zdawała sobie jasno sprawę z tego, że są to stosunki niernormalne i z punktu widzenia państwowego szkodliwe. Nikt temu nie zaprzeczał, że system taki rodzi tylko niezadowolenie w narodzie polskim i utrwała go w dążeniach i uczuciach przeciwności państwowych. Jednakże tłumaczono to sobie jako konieczność, z którą mężowie przychodzący do steru o innych zdaniach i przekonaniach, nie chcieli czy nie mogli się liczyć.

Były coprawda wahania. Nieraz miał rząd chwile, które zdawały się mówić, że zamierza rzucić utartą drogę i iść nową, według słusznego życzenia polskiego narodu, ale chwile takie przechodziły szybko. Próby zostawały zawsze tylko pięknym wspomnieniem, dowodzącym, że władza rosyjska w gruncie rzeczy nie była przeciwną swobodom i samostannemu rozwijaniu się polskiego życia. Zresztą, jakże mogła Rosya, oswobodzicielka Słowian, która dała na Bałkanach swobodę Serbom i Bułgarom, takiemu prawu zaprzeczyć? Jednakże stosunki polsko-rosyjskie podkopywały wiarę Słowian w oswobodzicielską misję Rosyi.

I właśnie zaraz potem, gdy izby nasze coraz więcej ograniczały prawa polskiego narodu, decydując się załedwie na nieznaczny samorząd miejski dla Królestwa Polskiego, rozległo się echo, zapowiadające obecną wojnę.

Jakby za skinięciem laski czarodziejskiej, roztańczyła się ściana zakrywająca istotę rzeczy i przytrzymująca prawdę tak długo przytłumioną, a zapowiedzią tego zmartwychwstania — była odezwa naczelnego wodza do Polaków.

Słupi przejrzał, głusi usłyszeli i prawie cała rosyjska prasa witała ten historyczny akt państwowego rozsądku i rozumu z zadowoleniem. Zdaje się zbyt cieżko dodawać, że i w Polsce, nad którą obecnie wśród strasznych nieszczęść toczącej się wojny, ów promienisty krzyż, symbol zmartwychwstania narodów — przyjęty był z radością.

Od owej chwili przeszedł już prawie rok: Burza zniszczenia przeszła po polskiej ziemi druzgocąc i znosząc z powierzchni wieś, miasta, kościoły, skarby

pracy, gromadzone setkami lat. Ileż to ludzkiego życia poniesiono na ofiarę okropnościom wojny. A wśród tych pogorzeli, spustoszenia i cmentarzy stoi niezruszony naród polski, wierzący w swoje siły, w świętość przyrzeczeń, w jasną przyszłość.

Otwarta się nowa karta historii, a pierwsze na niej wiersze — po odezwie naczelnego wodza — zapiszą członkowie obradującej obecnie polsko-rosyjskiej komisji. Minęły chwile kancelarnych manipulacji, drobnych ustępstw i t. d. Trzeba dać Polsce i jej narodowi prawa do życia, a spodziewamy się, że wytworzy to pomiędzy obydwojmi narodami przyjazne stosunki i doprowadzi je do lepszej przyszłości.

Głos powyższy „Bierz. Wied.” jest bardzo znamienny. Choć nie na wszystko, co „Bierz. Wied.” piszą o uznaniu praw do życia narodu polskiego w przeszłości przez rząd rosyjski godzić się można, to jednak nową jest w prasie rosyjskiej ta szczerota uznająca, że uchwalony przez rosyjskie izby prawodawcze przed wojną a nadany niedawno Polsce samorząd miejski jest karykaturą autonomii, wypowiadająca otwarcie i bez ogródek, że ucisk Polaków stał w dziwnym kontraście z hasłami oswobodzicielskimi, głoszonymi przez Rosyę.

Podobno poznanie grzechów ma być pierwszym krokiem do poprawy. Zobaczymy. — Czekać nie będziemy potrzebowali już długo, by się o tem przekonać. Autonomia Polski, nad którą radzi obecnie komisja polsko-rosyjska w Piotrogradzie pokazać, czy rzeczywiście rząd rosyjski na zawsze i bezpowrotnie zerwał z polityką gwałtu, ucisku, prześladowania i tępienia Polaków i polskości.

Z placu boju.

Względny zastój, który podczas ubiegłych dwóch tygodni zapanował na wschodniej widowni wojny, był tylko przejściowym i stanowił okres przygotowawczy do nowych wielkich operacji, które ewentualnie mogą przybrać charakter decydujący. Kilka dni temu zarysowały się począł wyrażnie ofensywa niemiecka w północnej części Królestwa Polskiego; obecnie od Baltyku do wschodniej Galicji sprzymierzone armie niemiecko-austriackie podjęły ogólną wielką ofensywę i walki toczą się wzdłuż całego kilkusetkilometrowego wschodniego frontu.

Komunikaty niemieckie wyszczególniają dokładnie skład armii niemieckich, które przeszły do ofensywy pod naczelnym dowództwem marszałka Hindenburga, i podają postępy przez nich poczynione. Zupełnie na lewym skrzydle niemieckim armia gen. Belowa przeprowadziła się przez Windawę i posuwa się w głąb Kurlandii w kierunku na miasta Windawę i Mitawę, w pobliżu których już raz stały wojska niemieckie. Po obu stronach środkowego Niemna, t. j. na linii Dubissy i w gub. suwalskiej panuje jeszcze względny spokój. Dalej na zachód natomiast po szeregu krwawych walk Rosyanie, jak przyznają nawet we własnych komunikatach, zmuszeni zostali do odwrotu na prawy brzeg Narwi aż do Wisły.

Rosyjska linia oparcia uchodzi tu za niezwykle silną; składa się bowiem z szeregu twierdz, które w ostatnim czasie prawdopodobnie jeszcze specjalnie wzmocnione zostały. Ossowiec (na południe od Augustowa) wskutek pomyślnego położenia na bagnistym terenie już od września z. r. mimo ognia ciężkiej artylerii niemieckiej zdołał bronić przeprawy przez Bóbr (prawy dopływ Narwi). Nad Narwią leżą twierdze: Łomża, Ostrołęka, Rożan, Pułtusk, Serock i przy ujściu do Wisły bardzo silny Modlin (Nowo-Georgiewsk). Najbliższa przyszłość musi okazać, jaką wartość obronną ma ta linia twierdz wobec niezwykle silnego naporu wojsk niemieckich.

Po lewym brzegu Wisły wskutek ofensywy niemieckiej armii Woyscha w kierunku na Radom rozwinięły się również większe walki, w których Niemcy według komunikatów niemieckiego i austriackiego uczynili postępy. Równocześnie z tem natarciem zagrożającą centralnej pozycji rosyjskiej po lewym

brzegu Wisły, a tem samem i Warszawie, od północy i zachodu podjęta znów została ofensywa od południa między Wisłą a Bugiem pod naczelnym dowództwem marszałka Mackensena. Zbliżając się do Chełmu, a tem samem do ważnej linii kolejowej łączącej Dęblin z Lublinem, Chełmem i fortcami wołyńskimi, Niemcy wzięli szturmem miasto Krasnystaw. Austriacy donoszą o postępiech nad Bugiem pod Sokalem. Zarówno komunikaty niemieckie jak austriackie stwierdzają niezwykle zacięty opór Rosyan, którzy oprócz tego otrzymali świeże posiłki na tym terenie. We wschodniej Galicji i nad Dniestrem położenie jest niezmiennione. Decyzja w ogromnych operacjach podjętych obecnie zależy od dalszego przebiegu bitew na terenie Królestwa Polskiego, które mają doprowadzić do zupełnego oskrzydlenia i zamknięcia armii rosyjskich.

Wobec doniosłości wypadków na wschodnim placu boju walki na innych teatrach wojny schodzą chwilowo na drugi plan, choć możliwym jest właśnie teraz podjęcie energicznych operacji ze strony innych państw czwórporozumienia w celu pośredniego ułatwienia położenia dla Rosyan. Na razie we Francji i na pograniczu włoskiem toczą się jeszcze tylko lokalne walki, a kanonada trwa w różnych punktach frontu. Włosci donoszą o postępiech na granicy Tyrolu, natomiast znów krążownik włoski „Garibaldi” o pojemności 7400 ton i z załogą 550 ludzi zatopiony został przez austriacką łódź podwodną w pobliżu wybrzeża dalmatyńskiego.

Turcy donoszą o porażce Anglików nad Eufratem i o sukcesach własnej defektywy na Galipoli. Z Aten natomiast nadchodzi wiadomość, że przy wyspie Malcie czeka 50 statków transportowych mających przewieźć 45000 Anglików w celu uzupełnienia wojsk przed Dardanelami.

Komunikaty niemieckie.

Wielka główna kwatera, 17 lipca.

Zachodni plac boju.

Wzajemny ogień artylerii i min na wielu miejscach frontu.

Wschodni plac boju.

Podjęta przed kilku dniami pod naczelnym dowództwem generała-feldmarszałka Hindenburga na tym placu boju ofensywa wydała wielkie rezultaty.

Armia generała piechoty Belowa, która w dniu 14 lipca przekroczyła koło i na północ od Kurszan Windawę, postępuje zwycięsko naprzód. Kawaleria nasza pobiła kilkakrotnie nieprzyjacielską. 11 oficerów, 2450 żołnierzy wziętych do niewoli, zdobyto 3 armaty i 5 karabinów maszynowych. Wśród oficerów znajduje się komendant 18 rosyjskiego pułku strzelców.

Armia generała artylerii Gallwitza zaatakowała wzmocnioną od początku marca za pomocą wszelkich środków nowoczesnej sztuki fortyfikacyjnej pozycję rosyjską w okolicy na południe od Mławy. Świetnym szturmem przełamano trzy leżące poza sobą leżące linie rosyjskie na północ-zachód i na północ-wschód od Przasnysza, zdobyto je i dotarto do Dziełina i Lipy.

Zachwiani wskutek nacisku z obydwojch stron i zaatakowani ponownie, cofnęli się Rosyanie po opuszczeniu Przasnysza, w dniu 14 lipca na swą od dawna przygotowaną i rozbudowaną na tyłach linię obronną Ciechanów—Krasnosielec.

Już w dniu 15 lipca wzięty szturmem postępującą tuż za nimi wojska niemieckie także i tę pozycję nieprzyjacielską, przełamały ją na południe od Zielonej na szerokości siedmiu kilometrów i zmusiły nieprzyjaciela do odwrotu. Popierały je wojska generała artylerii Scholtza, które ścigają wroga od strony Kolna. Od wczoraj cofają się Rosyanie na całym froncie pomiędzy Pissą a Wisłą w kierunku Narwi.

Zdobycz tych dni wynosi: 88 oficerów, 17500 żołnierzy wziętych do niewoli i zdobytych 13 armat (w tem jedna ciężka armata), 40 kartaczońnic i siedem przrządów do rzucania min.

W armii generała Scholtza zdobycz powiększyła się do cyfry 2500 jeńców i 8 kartaczońnic.

Południowo wschodni plac boju.

Po zdobyciu przez wojska sprzymierzone w ostat-